

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPINSKI

W całym kraju koszt. rocznie 5 złotych

kwartalnie 1 zł. 25 gr.

Nr. pojedynczy 12 groszy.

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

We Francji 40 rocznie fr.

Biuro Redakcji - Administracji

Kraków, Reformatyka 7. tel. 2914.

KONTO P. K. O. Nr. 149.929.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.

„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.

Pośieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona 120 złotych.

Wiersz milimetr. 24 groszy.

Nr. 32.

Niedziela, dnia 3 sierpnia 1924.

Rok XXXVI

## Odezwa Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej do absolwentów szkół średnich.

Jest siła wielka w znojmym ludzkim trudzie,  
Pod którego się młotem ukształtują ludzie:  
Wyrasta z męta dziecko i wątłe pachole  
Przez cud czyniąca, twórczą, mocną życia wolę.  
Z. Dębicki.

Wiele dziś młodzieży wiejskiej uczęszcza do szkół średnich i wyższych zasilając rok-rocznie szeregi inteligencji. Młodzież ta, zdobywając oświatę i poznając szerzej świat, nie powinna zapominać o środowisku, z którego wyszła, lecz musi brać czynny udział w pracy oświatowej i społecznej na wsi. Bo i któż może lepiej odczuć dolę i niedolę, radości i łzy ludu jak nie synowie wsi.

W tem przeświadczeniu młodzież akademicka pochodząca ze wsi, zorganizowała się w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu w Związki „Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej”, celem wyrobienia się na prawdziwych obywateli państwa, oraz zdecydowanych szermierzy idei ludowej.

W dniach 22—25 marca z. r. odbył się w Warszawie Zjazd na którym uchwalono deklarację ideową oraz program i zasady pracy, której dewizą w słowie i czynie jest:

„Z LUDEM I DLA LUDU!”

Zebrania dyskusyjne, pogadanki, referaty, wyjazdy do kół młodzieży, oto drogi naszej działalności. Dróg swej pracy nie zacieśniaamy. Niezależni od żadnej partji politycznej opieramy się na samodzielności, mając na oelu podniesienie wsi polskiej.

Z końcem roku szkoln. 1923/4 zaczęliśmy we wszystkich środowiskach przygotowywać referaty i odczyty o „Polsce współczesnej” z których wygłoszeniem wyjedziemy po wakacjach.

Dlatego też dziś, gdy pieśń o czynie przybiera coraz realniejsze kształty i głośniej dźwięczeń zaczyna, gdy coraz więcej mówi się o mocarstwiej Polsce Ludowej, wzywamy Was, koledzy, którzy opuściliście mury swych zakładów, w imię obowiązków jakie na nas względem wsi ciąży.

We wszystkich miastach uniwersyteckich istnieją nasze organizacje, skupiające rok-rocznie coraz więcej cichych pracowników; więc gdziekolwiek znajdziecie się na studjach zapisujcie się śmiało i otwarcie w nasze szeregi, a my udzielimy Wam potrzebnych rad i wskazówek.

W pierwszym rządzie nauka nad samym sobą, dopiero potem praca oświatowa. Czas na wszystko się znajdzie. Powinnością naszą musi być przygotowanie się pod względem społecznym i państwowym, gdyż Polska odrodzona dla utrwalenia swego bytu potrzebuje obywateli wszechstronnie wyrobionych. Silni organizacją, potężni duchem „musimy naprzód iść, po życie sięgać nowe”, by nie upaść przed burzami jakie staną na drodze naszego życia.

Razem pracujmy z ludem i dążmy do jednego celu, a nauka, praca i wiara w lepsze jutro wprowadzi Polskę i wieś polską na nowe tory rozwoju.

Pracy przed nami moc. Idźmy więc w chwilach wolnych od studjów pomiędzy brać naszą. Idźmy z wiarą silną, ideą czystą i szlachetną a spełnimy czyn wielki, czyn najwspanialszy — odrodzenie wsi polskiej.

Za „Związek Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej Posiew” we Lwowie:

Stanisław Zdąblasz  
sekretarz

Wład. Kołodziej  
przewodniczący

# Związek Chłopski.

## Przykry sen o Piaście.

**PODZWIERZYNIC, pow. Łańc.** Miałem dziwny sen; przyszedł do mnie stary zek posiwały o włosach zaniedbanych, długich. Ubrany w czapkę, z płótna zgrzebnego ubranie, ciężkie buty, z fajką bakonem napakowaną, z wyglądu taki żem mu całkiem zaufał. Pytam się go, kim jest on? — nazwał się Piastem i chłopem. Chciał mnie wziąć do roboty wiele mi zasługi obiecując, czeim ja biedny się ucieszyłem i pracę zacząłem z całym zapalem i poświęceniem. Sniadanie przyniósł mi Piast już w kapeluszu na głowie, z włosami obstrzyżonymi i z papierosem w ustach, co mi się zdawało dziwnem. Sniadanie było syte i dobre, poczem poszedłem do cięższej jeszcze roboty w pole. Na obiad poszedłem do niego, spożyłem posiłek spoglądając na mego Piasta, ogolonego już i w palcie, z miną pewną, cygarem w ustach. Przy robocie byłem do podwieczorku, który przeszedł mi na rozmyślanie o moim Piaście, bez posiłku. Spracowany wieczorem wracam, a tu widzę mego pana ubranego elegancko, ale bez krawatki, który nie daje mi usiąść do wieszery a na wezwanie o zapłatę odsyła precz, ze słowami: „twoja praca nic nie warta”. Stół do wieszery obsiedli panowie, którzy na moje ponowne dopominanie się o zapłatę groźnie spojrzeli i odpowiedzieli: „tyś bolszewik”. Między nimi widziałem Hamerlinga.

Obudziłem się wtenczas ze snu i pytałem znajomych, co ten sen może oznaczać. Odpowiedzieli mi, że to jest sen ostrzegawczy, abym szukał innej pracy i wtenczas po naradzie doszliśmy do wniosku, że tylko Związek Chłopów da nam zapłatę za szczerą pracę.

Zawiazaliśmy u nas Związek Chłopski, obierając prezesem Taratę Wład., zastępcą Józefa Szymańskiego, sekr. Gustawa Chrząna, skarb. Stan. Taratę. Do Związku przystąpiło kilkudziesięciu gospodarzy.

Tak mój sen o Piaście pozostał mi w pamięci na przestrożę, a dziękowałem Bogu że mi nasunął na czas ostrzeżenie.

Były pracownik piastowy.

—o—

**TRZEŚNÓW, pow. Brzozów.** Na zgromadzeniu dnia 13 lipca br. został zorganizowany Związek Chłopski. W skład Zarządu wchodzi: Teofil Kaczor prezes, Michał Kaczor zast., Wiktor Prorok sekr., Adam Rymarowicz skarbnik i dwóch członków zarządu Bartłomiej Kołodziej i Jan Wojtoń. Do Związku przystąpiło kilkudziesięciu członków.

Wiktor Prorok.

—o—

**JAREMIÓWKA, pow. Jasto.** Na posiedzeniu Rady gminnej z dnia 6 lipca, za staraniem Józefa Czajkowicza utworzono gm. Związek Chł., którego Zarząd tworzą: prezes J. Czajkowski, zastępca J. Machowicz, sekr. St. Machowicz,

skarbnik Jan Latoszek, delegat do pow. Zw. Ch. J. Dobosz. Narazie należy do Związku 20 członków, których liczba jednak z dnia na dzień się powiększa.

J. Czajkowicz przewodn.

—o—

## Takich więcej!

W dniu 20 lipca br. odbył się wiec w Oleszycach pow. Lubaczów na który przybył poseł Zw. Chł. Pawłowski. Bardzo licznie przybyła ludność jak nigdy na żaden wiec przedwyborczy. Wystąpiła z wielką uwagą i spokojem wzorowym bardzo pięknego i wyczerpującego przemówienia, które trwało 3 godziny, po którym wynagrodzono mowcę burzą oklasków. Po p. Pawłowskim przemówił poseł piastowiec p. Hulak, który w swem krótkim przemówieniu oświadczył, że we wszystkich wypadkach podnoszonych przez posła Pawłowskiego w zupełności wszystko potwierdza i zupełnie się z jego stronnictwem tj. Związkiem Chł. solidaryzuje, — dalej całą siłą swej wymowy zachęcał zabranych do organizowania się w Związku Chł. Po takim przemówieniu posła Hulaka wydarzyło się coś, czego się nikt nie spodziewał — otóż wszyscy zebrani odruchowo jakby na komendę, zażądali jednogłośnie i powzięli uchwałę, by poseł p. Hulak wystąpił z klubu Piasta i bezwarunkowo wstąpił do Zw. Chł. co poseł p. Hulak z wielkim zadowoleniem przyjął i jakby mu ciężki kamień spadł z piersi z całym zapalem przyrzekł, że od dnia tego należy całą duszą do Zw. Chł. — przyrzeczenie to przyjęto oklaskami.

Wobec tego faktu radzę wszystkim posłom, zacnym duszom, którzy ugrzęźli w Piaście a nie mają odwagi wystąpić — niech jadą ślad za prezesem p. Pawłowskim po wiecach a wszyscy się nawrócą — radzę z całej duszy, by kiedyś nie powiedzieli sami sobie słowa Słowackiego: „a gdy mnie zapytają na Libanie chmurki o synów mych, o córki, cóż im odpowiem...” a i wam przyjdzie czas stanąć przed wyborcami, więc cóż im powiecie? — że wasze i ich szczęście i nadzieje zaraza zniszczyła?

Pruszek.

—o—

**MSZANKA, pow. Gorlice.** W tutejszej gminie odbyło się 6 lipca zgromadzenie, zaszczycone obecnością p. Laskowskiego z Gorlic, który zaproszony, przedstawił zgromadzonym bardzo dosadnie historię ruchu ludowego i politykę różnych jego stronnictw. Zaś ob. Bożek Marjan uzasadnił potrzebę powstania u nas Związku Chłopskiego, na co się wszyscy jednocześnie zgodzili. Wpisy członków i wybór Zarządu dokonano jednakże na ponownym zebraniu 13 lipca. Do Zarządu powołani zostali: prezes Bożek Józef (młodszy — który się piastowcom dobrze dał we znaki), zastępca Piecuch St. (młodszy), sekretarz Wojakiewicz Kazim., skarbnik Gubała Fr. Delegatami do pow. Związku Chłop. zostali Piecuch Jakób i Wojakiewicz K.

Członkowie, których zapisało się 61, opodatkowali się do nowego roku po 1 złotym.

Ustanowiono na wniosek Wojakiewicza komisję

rewizyjną, którą stanowią trzej członkowie: Michalik Leon, Wójcik Jan i Bożek Marjan. W rezolucji pod koniec uchwalonej zebrani wysunęli szereg chłopskich postulatów o charakterze gospodarczym (żądanie reformy rolnej, opodatkowania dóbr kościelnych, redukcji urzędników itp.). Zgromadzenie odbyło się spokojnie i przykładowie.

Sekr. gm. Zw. Chł.

—o—

**BRYŁY**, pow. Jasto. Na zebranie gminne u wójta Gadzały Jana przybył 20 lipca z Jaramiówki Józef Czajkowiec w celu zorganizowania tutaj Związku Chłopskiego. Po kilku krótkich przemówieniach uchwalono zawiązanie gm. Związku Chłopskiego i wybrano do Zarządu Fr. Martykiewicza przewodn., Andrzeja Piątka zastęp., Rom. Martykiewicza sekret., M. Warchoła skarbn. i Jakóba Rączkę delegatem do pow. Zw. Chłop.

R. Martykiewicz sekr.

—o—

**ZALESIE**, pow. Łańcut. W niedzielę 20 lipca odbyło się u nas zebranie bardzo liczne. Przybyli bowiem wieśniacy nie tylko z Zalesia, ale także i z Medyni Głogowskiej. Po kilku przemówieniach (Sikory Jana ze Żolyni, Mędrali Wal. i innych) uchwalono jednogłośnie utworzyć gminny Związek Chłopski, do którego zapisało się kilkudziesięciu członków. Do zarządu weszli: Mędrala Walenty przewodniczący, Kozieł Ludwik zastępca, Wawrzynek Karol sekretarz, Piekło Marcin skarbnik. Na delegata do pow. Zw. Chłop. powołano Mędralę Walentego. Związek tutejszy opowiedział się za tem, aby celem jego były nie tylko sprawy polityczne, ale także i gospodarczo-przemysłowe. Na poparcie tego zdania Związek nasz uchwalił z dniem 1 sierpnia b. r. stworzyć sześciomiesięczny kurs szkoły kroju i szycia dla kobiet z naszej okolicy.

Mędrala Walenty.

**ROPA**, pow. Gorlice. Dnia 29 czerwca odbyło się w tutejszym domu gminnym poufne zgromadzenie członków Rady Chłopskiej, na które zaproszono p. Kazimierza Stapińskiego. Ten w ścisłych słowach objaśnił potrzebę istnienia Związku Chłopskiego i inne sprawy najbardziej ludność krzywdzące. Następnie zabrał głos, Paweł Drąg i w krótkości przedstawił cel zebrania, wzywając do liczego skupienia się pod sztandarem „Przyjaciela Ludu”.

Dotychczasową „Radę Chłopską” przeistoczono w „Związek Chłopski” i wybrano Zarząd następujący: Przewodniczący Paweł Drąg, zastępca tegoż Michał Dzwonek, jako delegat Paweł Drąg i Szczepan Kulka, zastępca tegoż Michał Dzwonek i Stanisław Grypiec, skarbnik Jan Drąg, sekretarz Jan Mołda.

—o—

**ZARSZYN**, pow. Sanok. W dniu 22 czerwca w sali gminnej w Zarszynie został utworzony „Związek Chłopski”, w skład zarządu którego weszli: jako przewodniczący Łożański Henryk, zastępca Kuzian Jan, sekretarz Floryan Władysław, skarbnik Kuzianik Stanisław. Delegatami do pow. Zw. Chłop. zostali Widota Władysław i Burczyk Łucjan. Ogółem zapisanych 48 członków. Uchwa-

lono składki 20 gr. kwartalnie od każdego członka. Po uchwaleniu rezolucji zebranie zakończono.

—o—

### „Klub nasz zrobił to a to”.

Bracia Chłopi! Jeżeli chcemy ażeby postulaty ludowe zostały urzeczywistnione, konieczną jest organizacja, bo jeżeli się zastanowimy nad dzisiejszą polityką chłopską to musimy nazwać ją frymarzeniem i naigraniem z chłopca. Tyle się pisze na temat obrony chłopskich interesów, że ktoś tylko naiwny mocno w toby uwierzył. Pisze się w „Piaście”:

„klub nasz forsuje reformę rolną” i t. p. „klub nasz zrobił to a to”...

Panowie z Piasta, wy już przeszło 4 lata forsujecie i ani krok naprzód i dziś lud już jest przekonany, że jeżeli sam nie pokaże siły żywotnej, to wy ją nie sforsujecie. Bracia nie dajmy się dalej bałamucić, ale stańmy się tą wielką siłą, stańmy pod własnym sztandarem a wtenożas nie będą nas pocieszać ale nam dadzą to, co się chłopu słusznie należy. Im wcześniej tem lepiej, bo chyba wstyd, ażeby tak z nędzy chłopskiej sobie drwili. Ten chłop, który tak krwią swoją zrosił polską ziemię, musi jechać do Francji na żniwa, bo w kraju niema dla niego pracy.

Gdy wróg stał u bram Polski to ty Witosie dawateś, ale jak wróg odszedł to ci się jakoś nie śpieszy obietnicy wykonać i dziś już lud nie chce słuchać tych kpin. Przyjdzie jednak chwila, że nie jedną rękę w Sejmie podnosić będziecie ponownie przy głosowaniu nad reformą rolną, ale i obydwie nogi, co daj Bóg by się stało jak najprędzej.

H. Stankiewicz.

### Bacność Pilzneńskie!

Dnia 4 sierpnia (poniedziałek) o godz. 12-tej w południe odbędzie się Zjazd delegatów Związku Chłopskiego na powiat pilzneński w sali Sokoła z następującym porządkiem:

- 1) Zagajenie i sprawozdanie — poseł J. Berek.
- 2) Organizacja Związku Chłopskiego — prezes poseł Pluta.
- 3) Potrzeba reform społecznych — redaktor Józef Czech.
- 4) Polityka powiatu i okręgu dla włościan — poseł J. Berek.
- 5) Wybory Zarządu, delegatów do Rady Naczelnej i wnioski.

Ze względu na ważne sprawy w polityce chłopskiej w imieniu Org. Związku Chłopskiego, proszę o niezawodne przybycie.

Na Zjazd jako goście przybędą posłowie z bytej „Kongresówki”. Dawni szermierze walki o prawa ludu jawcie się każdy z otrzymanym zaproszeniem, które przy wstępie na salę trzeba okazać.

Za Organizację Pow. Związku Chłopskiego

Józef Berek, poseł  
prezes

Jan Czech  
sekretarz

—o—

# Ustawa spadkowa w sejmie

mowa p. Toczka.

Wysoki Sejmie! Nareszcie przyszedł Rząd z nowelą do ustawy o spadkach. Zrozumiał, że w Polsce pod względem ściągania tego podatku dzieje się wielka krzywda. Jako posłowie winniśmy się zastanowić nad tą nowelą, co ona nam przyniesie i z kogo ten podatek się ściąga. W sali sejmowej przy uchwaleniu tej ustawy jest bardzo mały procent posłów, jak zwykle gdy przychodzi do rozpraw w Sejmie nad sprawami wieśniaków.

Dotychczasowe wymierzanie tego podatku było bardzo niesprawiedliwe. Ostatni okólnik Min. Skarbu nakazuje szacować grunty w spadkach i darowiznach nie wyżej jak 400 zł. za morg. Są wypadki, że się szacuje nawet po 2.000 zł. za morg, bo wykonawcy urzędnicy czynią bezprawia, a Rząd patrzy na to przez palce. W powiecie brzozowskim oświadczył notariusz taksatorowi, że powiat brzozowski należy do okręgu I, gdzie ma się szacować morg gruntu na 1.500 zł. Pomimo oświadczenia Rządu, iż Rząd wydał okólnik, że nie wolno szacować wyżej niż 400 zł., notariusz wprowadza ludzi w błąd i każe szacować po 1.500 zł. To jest bezprawie, za które powinien odpowiedzieć.

Teraz tworzymy nowelę. Jestem przeciwny, ażeby od zstępnych i małżonków, przeważnie od dzieci przy spadku był pobierany jakikolwiek podatek. Nie rozumiem z jakich powodów w Polsce dzieci, które w całym świecie, o ile naturalnie ojciec ostatnią wolą tego gruntu komu innemu nie odda, mają prawo do spadku po rodzicach, muszą grunta po ojcu od Rządu wykupywać. Dzieci po ojcu nie powinny od Rządu gruntu wykupywać i temu jestem przeciwny.

Na Komisji zostało uchwalone, aby spadek, wynoszący do 10.000 zł. na osobę był wolny od opłaty na rzecz Państwa. Ja, proszę Panów, postawiłem na Komisji wniosek, który również na Sejmie pozwalam sobie zgłosić, aby tego nie stosować do rolników i dlatego stawiam poprawkę, aby w art. 1. dodać, że gospodarstwa rolne do 8 ha. są wolne od podatku. Na gorszych ziemiach obszar ziemi wolno powiększyć. Dlaczego tego chcę, żeby zastosowano szacowanie od morgi, odpowiem: „nie mamy nadziei, aby w Polsce jeszcze lat kilka urzędy podatkowe i władze skarbowe były takie, jakich my sobie życzymy”.

Każdy się z nami co do tego zgodzi, a nawet Ministerstwo Skarbu. Urzędnicy nie są jeszcze dostatecznie wykwalifikowani. Dlatego też uważam, że jeżeli byśmy poszli na uwolnienie od ha, toby nie było tych bezpraw, jakie się będą działy przy dotychczasowym systemie szacowania na kwotę pieniężną i dlatego proszę tę poprawkę uchwalić.

W art. 1 jest powiedziane: „Prócz tego nie podlegają podatkowi: sprzęty pokojowe i kuchenne, pościel, odzież i bielizna, przeznaczona

do użytku w gospodarstwie domowym, spadkodawcy lub darującego, a przechodzące na małżonka lub krewnego w linii prostej, jeżeli wartość ich nie przewyższa 2.500 złotych”. Jeżeli Sejm się zgadza, ażeby sprzęty pokojowe i kuchenne, odzież i bieliznę do 2.500 zł. do pewnego maximum od podatku zwolnić, dlaczego my, chłopcy nie mamy prawa żądać od Sejmu, żeby Sejm zwolnił inwentarz żywy i martwy również do pewnego maximum. Jeżeli te lichtarze, łyżki i sprzęty kuchenne, które mogą być użyte i do zbytku, i służą do wygody wolne są do 1.500 zł. od podatku, dlaczego w małym gospodarstwie niema być zwolnionym wóz, drabina, pług. Uważam, że wóz, drabina, pług i t. p. inwentarz martwy służy do tego, by społeczeństwu w Polsce, a więc i Państwu przyjść z pomocą temi narzędziami i ułatwić pracę.

Wysoki Sejmie! Jabym prosił, ażeby Wysoki Sejm uchwalił rezolucję, ażeby jeżeli dziś mamy uchwalić nowelę do ustawy o spadkach i darowiznach, ażeby Sejm jak najprędzej zainteresował się notariuszami, w jaki sposób od biednych ludzi biorą wynagrodzenie za przeprowadzenie spadku. Są drażniące bezprawia. Co do uwolnienia niektórych małych gospodarstw pół czy jednomorgowych, to mógłbym dużo faktów przytoczyć, które stwierdziłem, że z morgi, a nawet z pół morga ściągano podatek spadkowy na rzecz Skarbu. Otóż są wypadki, że pomimo to, iż od podatku spadkowego wolne są małe gospodarstwa, to jednak notariusza pobierają ten podatek od takich gospodarstw. Sam znam takie wypadki w moim i w innych powiatach. W powiecie brzozowskim np. wdowa, której zabito męża na wojnie, mając pół morgi pola i siedmioro dzieci, miała zapłacić 150 złotych notariuszowi. — Szanowni Panowie, gdy przyszła do mnie po poradę, powiedziałem jej: „kobieto, gdy przyjdzie egzekucja, uwiąż siedmioro dzieci do krowy i niech ciebie razem z krową i dziećmi zabrają”. Może mnie Panowie za to potępicie, ale człowiekowi, który ma litość w sercu, sumienie nie pozwala inaczej mówić wobec takiego bezprawia i takiej krzywdy.

Dziś z tej trybuny padły słowa sprzeciwu, żeby nie zwalniać od podatku do 10 lub 15 tysięcy, bo jak będzie miał ktoś ośmioro dzieci — będzie miał — według mojej poprawki, 80 ha zwolnionych od podatku. Zabezpieczę tych panów, żeby się nie turbowali, bo kto ma dużo dzieci, ma zwykle jakieś 2—3 morgi pola. To jest fakt stwierdzony.

Rozpowszechniajcie „Przyjaciela Ludu!”

## Red. Janowi Stapińskiemu za ocean pozdrowienie.

Było to w r. 1890. Będąc wówczas w jasielskim widziałem gdy — jak te dzikie gęsi i żurawie, narody ze wschodu i całej naówczas Galicji opuszczały swoje ulepione gniazda, sadyby i z całemi rodzinami wyjeżdżały, gnane popędem nie wiatru, ale walki o poprawę życia i losu w dalekie, nieznanne im nowe światy „za morze”. Tysiące narodu w tym i w następnych latach wyjechało. I mnie ten los czekał. Ale pomijam to. Pytałem się emigrantów co ich do wyjazdu i do opuszczenia własnego kraju zmusza? — a no brak życia, zarobków i możliwości egzystencji, bo panowie po 10, 15 i 20 centów dziennie robotnikowi płacą — a przytem czytaliśmy gazetę „Przyjaciela Ludu” która nas do lepszego życia nawołuje.

Będąc we Lwowie widziałem jak nowe masy ludowe nie tylko do Ameryki, Kanady, Paramy itp. ale do Prus, Danji, Bawarii, ruszyły. Co ich tam gnało? — oto gwiazda na zachodzie, która rozpuściła swoje promienie jak ta, która 3-ich króli do Betlejem wiodła wskazała temu ludowi dobrobyt i lepszego życia drogę, a tą był znów „Przyjaciel Ludu”. O jakże wówczas gazety z bólu wyły i nie tylko ogień siarozysty ale i piorunami na Stapińskiego miały, że im wyrwał czarnego niewolnika.

Przed miesiącem dowiedziałem się o wyjeździe

p. Stapińskiego do Ameryki. Tak. Pojechał i po co? Czy może szukać zarobku i pracy? Nie, — jako wódz prawdziwy, przyjaciel i obrońca ludowy, pojechał odwiedzić tych, którym dobrze życzył — i nie nędzę ale chleb i egzystencję życiową dał. Pojechał do tych, którzy jego głosu posłuchali, chce widzieć tych, którzy nie pod słońcem nas tu palącym i głodem szkielety z ludzi robiącym, ale którzy pod amerykańską gwiazdą wolność, zdrowie i szczęście ludowi przynoszącą się znajdują.

Panowie, panki i półpanki, gdy wiara za wolność Ojczyzny we krwi na frontach się pławiła, ci poza frontem zabawy urządzali, raj, niebo i ziemię żołnierzowi obiecywali — a dziś, dziś nie tylko ziemię ale warsztaty zarobku i pracy przed niemi zamykają. Drohobycz, Borysław, aż się od bezrobotnych roi, a obdarte i głodne ich dzieci giną. Lecz wielką winę sam lud ponosi przez to, że się nie trzyma jedności.

Kończąc, Panu Stapińskiemu za pamięć i za listy z za oceanu najserdeczniej dziękuję. Cieszę się tem, że jest zdrow i pomiędzy swoimi jakoby dziećmi na obczyźnie, zażywa tej od tylu lat pożądanej rozkoszy.

Cześć Ci wozu i prawdziwy obrońco i przyjacielu uciśnionego ludu, wracaj zdrow i szczęśliwie do kraju. Przywieź zaś z sobą amerykańską prawdziwej wolności, miłości i mądrości gwiazdę a my nasze upalne słońce do Ameryki posłjemy.

J. Bielczak.

## Zmiany na terenie sejmowym.

Już w poprzednim numerze podaliśmy wiadomość o zmianie, jaka zaszła w stronnictwie „Wyzwolenia”, że prezes Thugutt ustąpił z prezesury klubu, i wystąpił równocześnie z tegoż stronnictwa. Stało się to zupełnie niespodzianie, a nawet samego prezesa jako wodza znalazło nieprzygotowanym. Jest to dowodem, że klub tajnie powodowany rękami rozbijaczy w rodzaju Putka i Sejba (których zawsze p. Thuguttowi wieszaliśmy) został po cichu przygotowany do spisku. Poseł Thugutt nie chcąc być powodem rozbicia się stronnictwa, opuścił go sam i wyjeżdżając z kraju napisał list do wiceprezesa „Wyzwolenia” Poniatowskiego, w którym podaje powody wystąpienia i obawy co do następstw, spowodowanych dalszą polityką „Wyzwolenia”.

W liście tym pisze na początku: „Przedewszystkiem chcę się zastrzec w sposób jaknajbardziej stanowczy, że powodem mojego wyjścia z Klubu nie były w najmniejszej nawet mierze te nieustające ataki, akty oskarżenia i intrygi, jakich celem byłem od kilku miesięcy ze strony pewnych części Klubu. Nad temi rzeczami można było wztuszać ramionami, albo można było ubolewać, że tak wiele czasu nam zabierały, czasu, który można by było zużytkować, ale oglądając się na nie nie wolno, jeśli się chce w życiu zdążyć zdzia-

nyć powodem, dla którego czulem się zniewolonym wyjść z Klubu, była obawa, że między moim sposobem pojmowania obowiązków polityka polskiego i polsa ludowego, a sposobem pojmowania ich przez Klub, zachodzi głęboka różnica. Będę bardzo szczęśliwy, jeżeli się okaże, że ta obawa była niestuszną, ale w tym celu musimy sobie całkiem jasno powiedzieć, że uważamy za swój obowiązek stwierdzić, czy więcej rzeczy nas łączy czy różni.

Ostatniem nieporozumieniem, które ujawniło tę różnicę poglądów, była sprawa mojego wejścia do rządu”.

Z listu widać, że klub był pozornie jednolity, a w rzeczywistości intrygowano i oskarżano się wzajemnie.

W dalszej części listu opisuje p. Thugutt przebieg wypadków i rokowań z premierem Grabskim o swe wstąpienie do rządu i uzasadnia powody, poczem pisze dosłownie: „W ciągu mojej kilkudniowej nieobecności w Warszawie, ci, którym na tem zależało, postarali się uniemożliwić rzecz całą. Pomimo zastrzeżenia przezemnie tajemnicy do mojego powrotu, ujawniono wszystko. Rozpuszczono przytem tyle fałszyw i plotek, zasiano tyle nieufności, że wróciwszy dn. 16 bm. do Warszawy, zastałem nie tylko nasz Klub, ale całą niemal Seim i całą opinię wzburzoną mo-

jem rzekomem odstępstwem”. Potem opisuje swe wystąpienie i uzasadnia je.

O swym powrocie do klubu pisze: „Gdybyśmy wspólnie uznali, że powrót mój jest możliwy, nie chciałbym wracać na stanowisko kierownicze. Ostatnie kilka miesięcy wzbudziły we mnie przekonanie, że albo nie mam ku temu żadnych zdolności, albo conajmniej ze strony oześci klubu osoba moja budzi tyle niechęci, tyle nieufności i oporu, iż lepiej jest się cofnąć na tyły, unikając przez to zatruwania życia Klubu walką jałową i bezpłodną”.

W zakończeniu listu ubolewa nad dolą Polski, przed którą widzi dwie drogi, albo nowy sejm i silną większość demokracji, albo czarną przyszłość.

List cały, bardzo długi, zakończył pożegnaniem, w którym donosi o wyjeździe dalekim i na czas długi. Tyle p. Thugutt o sobie.

Równocześnie z listem umieszczonym w „Wyzwoleniu” podaje Pan Putek w swym „Sztandarze” różne bajki o swym wodzu. I tak pisze, że: „Ostatnie wypadki wykazały spoistość „Wyzwolenia”, na co od siebie zapytamy, czy wystąpienie prezesa i trzech członków to jest wykazanie spoistości?”

„Niestety pokazuje się, że w Polsce zbyt wiele

wpływów mają różni hrabiowie Zamojscy, Skrzyńscy i t. p., to też mają opinię publiczną przy pomocy usłużnych gazeciarzy. Gazeciarze ci napisali tyle plotek o „Wyzwoleniu” i prezesie Thugucie, że poseł Thugutt słusznie uczuł się tem dotknięty i wyciągnął z tego daleko idące konsekwencje. Poseł Thugutt jest człowiekiem chorym wskutek rany, odniesionej w czasie wojny z bolszewikami. Choroba ta — pod grozą ciężkich następstw dla zdrowia, a nawet dla życia posła Thugutta — wymaga rozpoczęcia natychmiastowej dłuższej kuracji. Z rozwiązania takiego, jakie nastąpiło, może p. Thugutt być zupełnie zadowolony, uda się na kurację, a po powrocie ze świeżymi siłami odda się pracom w Sejmie i stronnictwie, a sądzę, że i kierowaniu klubem”.

Tak pisze Putek o prez. Thugucie, pytanie czy na urągowisko czy na śmiech. Pracę swą z rozbiem P. S. L. Lewicy zaczęta przeniósł do „Wyzwolenia”, które chyba wnet całe rozwali. Jak na początek, to skuteczną jest praca p. Putka.

Podajemy te wiadomości czytelnikom z byłej Kongresówki, którzy spotykają się tam z „Wyzwoleniem”. Wprawdzie w Małopolsce „Wyzwolenie” nie jest znane, ale w sejmie odgrywa dużą rolę, jako stronnictwo złożone do niedawna z 70-ciu posłów.

## LIST Z BORYSŁAWIA.

# Reforma rolna — koniecznością dziejową.

„Wprowadzenie reformy rolnej, pierwszym warunkiem uzdrowienia stosunków” — Tak pisze lwowski organ PPS „Dziennik ludowy”. Tak jest, to nie jest nowość, o tem niejednokrotnie pisał „Przyjaciel Ludu”. Sprawa zreformowania stosunków agrarnych to nie jest wymysł przewrotowców ani zjawisko wojenne. To jest konieczność dziejowa, której się ani zbyć byle ozem ani obejść sztuczkami nie da. Bez załatwienia tej tak ważnej dla Państwa sprawy życie nie może być ani nie będzie normalnem i nie posunie się zdrowo naprzód.

Jeszcze przed wojną my w Małopolsce odczuliśmy tę niesprawiedliwość dziejową najbardziej. Wzrost ludności każdoroczny, brak gruntów, dzielenie tego co było nawet najmniejsze, brak zajęć a zatem głód, wypędzał z polskiej wsi masy najzdrowszej młodzieży, gdzie? do Ameryki lub „na Saksy”. Do miast chłop nie szedł bo brak przemyślu nie mógł go w mieście polskiem zatrzymać.

Szedł w szeroki świat zabrawszy grudkę ziemi ojczystej na pamiątkę. Całe masy młodzieży polskiej rzucone w morze germańskie wykoszławały ojczystą mowę i demoralizowały się. Ci zaś, którzy wyjechali za ocean, bardzo często wyjeżdżali nazawsze. Wędrował i chłop z gruntu 2-morgowego, bo nie mógł wyżyć liczebnej rodziny, pożyczal na podróż, jechał po to, aby ciężką pracą w kopalniach węgla skrócić sobie

życie. Popatrz się bracie na każdego, który powrócił do kraju z kopalni amerykańskich. Dopiero 50 lat a już starzec zgarbiony, kaszlący.

O reformie rolnej w byłej Austrii nie było mowy. Popieranie wielkiej własności było koniecznością głodnej bezrolnej, o dość silnym przemysle monarchji. Zaś obce narodowo i językowo Niemcy nie bardzo się rozczuwały nad biedą polskiego chłopca.

Do miast nie zaludnianych przez wieś napływało handlujące żydostwo, co ze względu na politykę zaborcy, jak i dążenie żydów było obydwom kontrahentom na rękę. Wojna światowa przyspieszyła i uwypukliła sprawę agrarną postawiwszy ją na pierwszym miejscu zagadnień społecznych nie tylko samej Polski ale i całej Europy. Nadeszła chwila ziszczenia się marzeń krwawiącego się męczeńsko przez 150 lat polskiego narodu, chwila naprawdę święta. W tej to chwili wzniosłej nie było różnic klas, byli na całych przestrzeniach oswobodzonej ojczyzny, bracia bez różnic klasowych. W tem to szlachetnym nastroju duszy polskiej, kojarzył się pierwszy Sejm ustawodawczy.

Chłop odetchnął. Spodziewał się, że ojczyzna nagrodzi mu krzywdy, jego cierpienia ukoi, że nie będzie więcej tułać się, znosić poniżenia, że będzie pracował na roli w swojej ukochanej ojczyźnie, za której swobodę krwawił się i umierał

Nie chcę przypominać tych przykrych chwil z Sejmu Ustawodawczego, kiedy chłop z przerażeniem przekonał się, że to był sen o bratniej miłości, przekonał się że w ludzkim ciele czart się mieści, że gał jadowity nigdy się nie wzniecie, zawsze polać będzie. — Odżyły bezmyślnie klasowe ambicje. Dla braci młodszej zubożałej nic nie zrobiono, zaledwie z ciężką biedą z pomocą skaptowanych dla chłopów socjalistów uchwalono ustawę o reformie rolnej, której niestety już szósty rok niema kto wykonać.

Przyszły nowe wybory. Zorganizowało się wszelkie wstecznicтво przeciw ruchowi ludowemu. Trzeba było zespolić wszystkie siły chłopskie. Niestety judaszowe srebrniki wszędzie dotrą, siła mamony pieniężnej jest wielką. Chłopi mimo wysiłków jednostek stanęli do wyborów rozczwiarowani. Chytróść „Wincentego” na terenie Małopolski najwięcej nam zaszkodziła, bośmy w ostatniej chwili mieli ludzi zdezerjentowanych. Zaraz po wyborach ze smutkiem zauważyliśmy że nas oszukano. Do Sejmu weszli chłopskimi głosami ludzie nie mający z dolą chłopską nic wspólnego. Czekaliśmy cierpliwie, nie obiecując sobie niczego dobrego, bo tam, gdzie osobisty interes jest na myśli muszą siłą rzeczy występować tyśiące sprzeczności. Myślą przewodnią dla grupy ludzi może i powinna być tylko idea społeczna a nie osobisty interes.

Wierzyliśmy także, że jeżeli wyjdzie na forum sprawa rolna to fałszowane lisy farbę puszcza. Tak się też istotnie stało. Bo co może obchodzić piastowego burżuja, żyda Hamerlinga nędza chłopu polskiego? Takich Hamerlingów jest w państwoach chłopskich bardzo wielu. I dzisiaj, kiedy bezrobocie święci piekielne triumfy, kiedy głód w państwie bogatym, rolniczem skręca wnętrzności obywatelom, kiedy dzieci, ta przyszłość kraju, głodne, nagie, niszczone suchotami walają się wybladłe po ulicy, kiedy chłop i robotnik zdrowy nie mając gdzie zapracować, siwieje i rozpacza w tym czasie, wy, spodleni łalami niewoli, łamiecie się na grupki, aby nie dopuścić do zbliżającej się jak upiór do was reformy rolnej. I dzisiaj oi, w których programie nie leży bynajmniej dzielenie gruntów, oi piszą że — wprowadzenie reformy rolnej pierwszym warunkiem uzdrowienia stosunków. Nie wiem, czy socjaliści przez artykuł w „Dzienniku Ludowym” z 20 lipca chcą się przypomnieć chłopom że dzięki ich głosom ustawa o reformie karku nie skręca. Czy może chcą spłacić dług za głosy chłopskie przy wyborach oddane na dwójkę. Jeżelibym chciał oceniać ów artykuł z punktu patrzenia się na stosunki odnoszenia się socjalistów do chłopów w Borysławiu, to musiałbym powiedzieć, że ten artykuł jest bardzo odważną demagogią.

Ale abstrahując (odchodzę) od tych przypuszczeń i wierzę, że wyzwolenia chłopu i robotnika w Polsce musi iść w parze. Polepszenie doli chłopu polepszy byt robotnika. A w państwie wybitnie rolniczem, chłopskiem, nie można stwarzać kampanji proletarjackiej. Trzeba się wyżyć

różnych komunalnych mrzonek. Nie warto napróżd wyskakiwać po to, aby się speszonym cofać wstecz, a mamy już nie byle jakie doświadczenia wracania z drogi. Ten proletarjat, jaki jest w Polsce (tzwia część dżęci naszej patrijotycznej endecji) rzucony uędzą i głodem w odmęty anarchji komunistycznej, nie jest zdolny do pracy twórczej. Koziołkuje on bezmyślnie nad przepaścią, pchaży niesumienną agitacją misjonarzy za moskiewskie czerwońce.

Odzew w „Dzienniku Ludowym” był początkiem zbliżenia się chłopu i robotnika w pracy na polu demokracji i postępu, — ten głos rozsądku niech dojdzie do wszystkich „Okaerów” i grup miejscowych P. P. S. Niech ustąpi zacietrzewienie, szkodzące najwięcej socjalistom. Niech się da lioznemu w państwie małorolnemu i bezrolnemu chłopu to, co w innych państwach najsamprzód po skończonej wojnie uczyniono, to jest rola, ten umiłowany warsztat pracy chłopskiej, a zabezpieczy się jego i rodzinę przed głodem. Niesumiennność naszych rządów państwowych grzebie coraz większą przepaść własnego narodu i podrażnia obrazując najpotworniej świadomość różnicy klasowej chłopu.

Niech nadejdzie ohwila opamiętania, niechaj zrozumią oi wielo „Włodarza” że wykonanie reformy rolnej, dania chłopu ziemi jest to zamknięcie dostępu do myśli chłopskiej żywiołom z hasłami przewrotnymi i znniejszenie rozrastająoj się w państwie anarchji i potoży kres chorobom a przedewszystkiem gruźlicy, rozszerzająoj się w straszliwy sposób.

Dać więc chłopu ziemię, ten warsztat pracy we własnej ojożyźnie. Podlasiok.

## Epidemja podatkowa.

Podobno zwykle po każdej większej wojnie grasowały jakieś choroby epidemiczne, czy to cholera, czy tyfus, czy inne im podobne. Obecna wojna światowa nie pociągnęła za sobą tych chorób, ale wywołała w Polsce (nie wiem czy gdzieindziej także) inną chorobę — chorobę podatkową. Każdy zawód i wszystko, co tylko było można, obłożono tak wielkimi podatkami, o jakich nawet dawniej nikomu się nie śniło.

Nie występuję przeciwko podatkom tym, które zazwyczaj się zbierało i zbierać powinno. Ale nie mogę się pogodzić z tem, by istniały te wszystkie które dotychczas są ściągane.

Czyż bowiem słusznem jest, by inwalida który (jak ja) 9 lat czasu stracił na wojnie i poniósł straty na zdrowiu i majątku musiał płacić podatek od tego, że zarabia na utrzymanie swej rodziny maszyną do szycia? Powinny opłacać podatek zakłady krawieckie, szewskie czy inne, ale z ludzi, którzy nie prowadzą zakładu przemysłowego, lecz osobiście bez czeladników pracując, chcą się utrzymać przy życiu, zdzierać podatków się nie powinno. Tymczasem u nas każdy, kto umie skroić spodnie, naprawić koło, czy zrobić

podkowę musi opłacać podatek jako krawiec, kołodziej, kowal i t. d. Słowem, niema dziedziny, ani wypadku któryby nie był opodatkowany. A jest to podatek bardzo wysoki i przeto tamujący rozwój przemysłu. Sam słyszałem, jak zapytany chłopiec wiejski o przyczynę niezajmowania się żadnem rzemiosłem, odpowiedział, że nie czyni tego z obawy przed podatkiem. Takie więc skutki wywołuje ta epidemja podatkowa.

Trapi ona ludność jeszcze gorzej, niż choroby fizyczne, bo te ostatnie przy zastosowaniu środków, jakimi rozporządza medycyna dadzą się usunąć, podczas gdy z podatkami trudniej. Trudniej dlatego, że do urzędu dorwali się możni władcy i ci chcąc sobie ulżyć, obłożyli niezmiernie podatkami ludność biedną, która pod ich ciężarem aż się ugina. Nie ulży zaś sobie tak długo, póki sama nie złączywszy się w jeden silny Związek Chłopski, nie dojdzie do władzy i podatków na wszystkich równomiernie nie rozłoży.

Oby się to jaknajprędzej stało.

Jan Szydek.

## Skuteczne lekarstwo na chłopską biedę.

Niejednemu z Was Szanowni czytelnicy wyda się może nieprawdopodobnem, aby było jakieś lekarstwo na niedolę chłopa, a i niejednen zastanowi się może jakie też to lekarstwo? My chłopi mamy przecież tyle środków potrzebnych — do życia, z wyjątkiem odzieżowych i obuwia i t. p. Więc skąd ta nędza? skąd ta niedola? czego właściwie jest nam brak? Otóż brak nam jeszcze jednej najważniejszej rzeczy, którą mają wszyscy inni — to jest organizacji, tego lekarstwa, które to ma wyleczyć wieś z tej choroby, w jakiej obecnie się znajduje. Tą organizacją jest „Związek Chłopski” i do tego to stronnictwa my chłopi z całej Polski należeć powinniśmy i należeć musimy, bo inaczej rady dla chłopa niema, bo nie będąc zorganizowanymi szkoda myśleć o istnieniu chłopa.

Jeżeli będziemy zorganizowani w naszych wioskach, parafjach, gminach i powiatach, to równocześnie będziemy mogli zająć odpowiednie nam stanowisko w rządzie i państwie, i rząd jakkolwiekby niebył, będzie się liczył z nami jako z tą naprawdę wielką siłą.

Mając założone związki gminne i powiatowe, będziemy mogli omówić sprawy gospodarcze, polityczne i wiele innych danej wioski, gminy, parafji, czy też powiatu, wglądnać w ich działalność, a szkodliwe czynniki usunąć, ale do tego musi być silna organizacja. Przez założenie silnego „Związku Chłopskiego” będziemy mogli wartość naszych produktów rolniczych podnieść, a to w ten sposób, że nie będziemy sprzedawać pośrednikom i różnym pasożytom ale sami przez nasze spółki będziemy sprzedawać tym wytwórciom i innym wielkim spółdzielniom, które obecnie produkt ten otrzymują od nas przez ręce różnych pasożytów,

a jak wiadomo ci bardzo często więcej zarabiają, aniżeli my bierzemy za jakiś towar.

Może to niejednemu wyda się śmieszne, a jednak możliwe do wykonania, tylko w pierwszym rzędzie musi być organizacja. A więc dalej bracia do czynu, dalej do „Związku Chłopskiego”, bo każda godzina spóźniona będzie nas dużo kosztować.

Kazimierz Marmola  
delegat z Przykop, pow. Mielec.

## List z Francji.

PARTHENAY. Los nasz, za kontraktami przyjeżdżających robotników jest ciężki i marny. Podczas gdy robotnik Francuz zarabia 300 franków i więcej, my Polacy mamy zgodę na 150 franków. co przy lichym stanie tegoż franka i ciągłym spadku nie wystarcza na posłanie dla czekającej tam w kraju pozostałej rodziny.

Niestety na całym świecie jest wyzysk, ale tu tejszy zupełnie przypomina wyzysk naszego małopolskiego obszarnika. Pracować musimy tu i za Francuzów, a nie znając mowy nieraz cierpimy niesłusznie. Poza to nie mamy żadnej organizacji i nikt się o nas nie troszczy. Praca od 4-tej rano do 8 wieczorem, a i w niedzielę nam nie dają odpoczynku. Polak we Francji to niejednokrotnie niewolnik.

Czy my powinniśmy się tak po świecie tulać, czy w Polsce niema dla nas ziemi. O jest ona, ale w posiadaniu nie ludu tak ją kochającego. Ale cóż mamy biedni robić? powiadają, tonący i brzytwy się chwyta, tak i my niechcąc marnie z głodu ginąć, idziemy w świat między obcych tak nam nieraz niechętnych i nami pogardzających. Dajcież nam ziemi, a my potrafimy choćby rękami ją uprawiać i my ją naszymi pierściami zasłonimy przed wrogiem. Wtenczas nie ośmieli się przeciwko Polsce stanąć ani bolszewik ani dumny krzyżalec. Serca jej nie skryjemy, daninę złożymy z krwi.

Hadyś Albert.

## Do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie.

Ja, niżej podpisany zostałem dotknięty nieszczęściem pożaru, który podłożyła zbrodnicza ręka i to w chwili, ktedy w domu miałem konającego ojca. — W tem nieszczęściu byłem tak zajęty kłopotami, że nawet nie liczyłem na pomoc Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych tembar-dziej, że nie zdążyłem zapłacić składki ogniowej, mimoto Polska Dyrekcja Ubezp. Wzajemnych przysłała mi z pomocą. Całą należność z ubezpieczenia otrzymałem, szkoda została należycie i sumiennie obliczona i wypłacona, za co składam publicznie: Bóg zapłać, gdyż dopiero teraz rozumię, że Polska Dyrekcja ma dobro ludzi na względzie.

Kamień, pow. Kraków, 21. VII. 1924.

Zelech Józef mp.

Gmina Kamień. Prawdziwość powyższego pisma stwierdzam jako Naczelnik Gminy.

Antoni Gacek m. p.

# Z AMERYKI.

**CHICAGO** Ht. Donoszę Wam bracia, że u nas ciężkie czasy nastąpiły, roboty idą źle, dużo ludzi pooddalali z pracy i gdyby nie zaoszczędzony grosz z czasu dobrego, to lichy by było postać nawet te 2 dolary na naszą kochaną gazetkę. U nas się to tłumaczy tem, że do czasu wyboru prezydenta jest sytuacja niepewna i wszystkie roboty stają.

My tu wspominamy, przyjechawszy podczas wojny na owe rządy zaborcze, które nas prześladowały różnymi rekwizycjami i taryfami i zmuszały do różnych pożyczek, za które nam nic nie dano. Dobiega 10 lat, jak zaczęto ową wojnę światową w imię „cesarzy”, którzy wymordowali tyle narodu. Oj ci pomazańcy boży, te koronowane głowy i poświęcone trony powalone, rozlecieli się oni w proch; pozostały po nich tylko wspomnienia, które dopiero z czasem ulegną zapomnieniu.

Bieda i u nas ale stosunki i tak różne od waszych. Amerykański urzędnik to różnica do Waszego. Niema takiego zwyczaju aby ktoś dostawał emeryturę. U was w Polsce byle marny urzędniczyna to radca, a jego żona trzyma służbę, pokojówkę itd. W Ameryce niema tego; tam żona sama gotuje i sprząta i nie wstydzi się pracy.

A urzędnik nie odsyła od tego do tego sprawy ale ją prędko, prosto i wedle ustawy załatwia. Czas tu drogi i nie marnuje się go daremno. Jest sprawiedliwość choć niema tylu nabożnych, choć naród nie rzymsko-katolicki, lecz pomieszane tu wyznania jak kwiaty na łące.

Tu, gdzie nietylko w słowach równość i sprawiedliwość, ale gdzie każdy czeka kolei i bogaty i ubogi na jednym siadają miejsu.

Tu zasada, pomóż sam sobie a wtenczas ci dopomożemy. Tej zasady i Wy się trzymajcie.

Jan Bobek.

**STAR JUNCTION** Pa. W naszym mieście smutne wieści, donoszę Wam rodacy. U nas został ogłoszony strajk i Compania nasza zamknęła kopalnię. Roboty wcale nie idą, a jak się zanosi, to potrwa czas dłuższy, będzie to drugi dłuższy strajk prawie w dwóch latach.

Do strajku przyszło z tego, że Compania zwołała nas górników na zgromadzenie i na zgromadzeniu obniżyła zarobki, ale z tym warunkiem, że codzień robota będzie. Tymczasem nie dotrzymała słowa i pracowaliśmy dwa, trzy dni w tygodniu. Potem zażądała znowu obniżenia płac a to spowodowało strajk.

Czynne są tylko gazownia, olbrzymie motory elektryczne kolei, pompy dla wody, oraz piece główne. Koksownie i piece wygaszono całkiem, życie zamarło, trzeba szukać pracy gdzieś dalej.

A pamiętać trzeba, że ostatni strajk trwał sześć miesięcy — ile ten potrwa i kto go wygra? — Idziemy w dalszą tułaczkę za chlebem.

Bartłomiej Żywieo.

**CLEVELAND OHIO.** Ponad Ohio przeciągnął o niezwyklej sile huragan, który zrywał dachy z domów, wyrwał drzewa z korzeniami, wywracał domy — siał zniszczenie na prawo i lewo.

Najwięcej ucierpiało miasto Lorain, gdzie mieszkała także 10.000 Polaków. Część miasta zamieszkała przez Polaków stosunkowo najmniej ucierpiała, a przecież i tam huragan spowodował śmierć Anny Król i jej dziecka, Józefa Michalskiego, Jana Marcinkowskiego i Józefa Wałęgi; ranni ciężko zostali: Karol Duszka, Anna Kowalska, Jul. Maniowski, S. Szarski, Marja Sieńkowska, Jan Jackiewicz, Karol Zakuński, Marja Stasiak i Anna Kucza.

Jak ostatecznie ustalono dziś straciło tam ogółem życie 64 osób, a rannych zostało coś 400.

Komisje szacunkowe obliczają straty, które dziś oznaczono na 30 milionów dolarów, po to aby miasto odbudować na koszt społeczeństwa tutejszego i rządu.

Drugie miasteczka jak Fermont, Sandusky, Vermillion, gdzie także mieszka sporo Polaków inniej ucierpiały, a jednak szkody i tam są poważne po sobotnim huraganie.

**MANCHESTER.** Czas już najwyższy Rodacy, byśmy byli traktowani jako ludzie, a nie jako dające się tumanic owce czy barany. Czas, by się nie pozwolić już więcej naciągać na rzymskie kopyto, bo i co z tego? Same tylko straty, a żadnej korzyści. Cóż komu bowiem z tego, że pozostanie wierny Rzymowi i pozwoli z siebie zdzieścić ostatnią koszulę, by za to duszpasterze bawili się do syta. Rodacy! W Boga wierzyć powinniśmy i musimy, religja katolicka powinna nam być drogowskazem w życiu. Ale się obdzierać i tumanic księżom nie pozwolimy. Ładniebyśmy wyszli na tem gdybyśmy słuchając ich, oddawali im wszystko, a sobie nic nie zostawili, wierząc w błogosławieństwo ubogich. Jeśli księża chcą w nas to wpoić, to sami muszą świecić przykładem, a nie tak postępować jak teraz, co za pokropienie i okadzenie umarłego każą sobie dać krowę. Przecież oni mają według rozkazu Chrystusa dusze oświecać, a nie krowy łowić.

Za to, że opuści na parę godzin swoje gospodarstwo i przejedzie się po zwłoki umarłego, płacić miljardy? Nie Rodacy! Tak być nie powinno i nie może. Popatrzcie się na księży amerykańskich. Oni się nie rozbijają tak jak to czynią w Polsce, bo u nas panują inne stosunki. Obyście się chcieli tylko na nas wzorować, abyście przestali się bać grożących Wam piekłem duchownych, to i u Was byłoby tak samo. Zniknęłaby jedna z dziur na zapchanie której tak dużo musicie poświęcać. Ale do tego potrzeba Wam odwagi i śmiałości, obok oświaty.

Zyczę Wam tego serdecznie i pozdrawiam

Jan Flis.

## „Lud Polski“ o sobie.

Komiczny i oryginalny nekrolog umieścić piastowski „Lud Polski“ wychodzący w Tarnowie, przy końcu swego istnienia. Pisze on:

„Zmuszeni jesteśmy zawiadomić Czytelników o fakcie, ani dla Redakcji ani dla Czytelników nie bardzo miłym, a jednak koniecznym, że z powodu bardzo ciężkich warunków wydawniczych przestajemy narazie wydawać „Lud Polski“.

Fakt zwinięcia bowiem jest nie miły dla Czuty i Brodackiego, bo w nim bazrali inne stronnictwa to pewne, ale jego 35 czytelników z pewnością nie zapłacze. Chyba kółko rolnicze w Ropie, które pakowało w niego pieprz i paprykę przez rok, tam przesyłali bowiem 20 egz. cały rok darmo.

Dalej pisze „Lud Polski“ umierając:

Obecnie warunki wydawnicze są tego rodzaju, że tylko wydawnictwa zasobne w kapitał, silnie subwencjonowane, mogą się utrzymać, natomiast te pisma, które oparte były wyłącznie na funduszach wpływających z prenumeraty, popadają.

Ponieważ zaś „Lud Polski“ był właśnie takim pismem ludowym, które istnienie swoje zawdzięczało tylko Czytelnikom — bo w naszym gronie nie mamy kapitalistów (P. Ludu: a gdzie Lizak, Plon i Juszkiewicz), ani też nie zebraliśmy pomocy u żadnych sekt religijnych, jak to inne pisma czynią, a i Czytelnicy nie zawsze regularnie nadsyłali przedpłatę, względnie nawet byli i tacy, często zamożni, którzy czytając nie uważali za pismo zapłacić — więc nie chcąc popaść w długi, musimy tymczasowo wydawnictwo zwinąć.

A więc rzuca on „Piastowi“ swemu koledze zarzut, że ten wychodzi za „czyjeś“ pieniądze, bo nie zamyka wydawnictwa. Pisze o wydawaniu pism za pieniądze kapitalistów, a co odnosi się zapewne do Hamerlinga i Długosza.

Dla umilenia sobie śmierci, czując zapach trupi pisze następująco dalej:

Obecnie ze wszystkich przeciwnych stronnictw chłopskich wieje już zupełny zapach trupi — prawdziwa zgnilizna. Tak wyzwoleńcy, jak Pluto-Brylowcy, goniąc ostatkami sił, wiedzą tak dychawiczny, nędzny żywot i duszą się we własnym smrodzie, którego sobie dość rozpuścili, że wcześniej czy później, niemając gruntu pod nogami, muszą się zupełnie z widowni nsunąć.

Przez czas ciężkich chwil „Lud Polski“ jak umiał, swe zadanie spełniał — obecnie, gdy przyszły dla nas jaśniejsze dni, gdy zwyciężyły na całej linii nasza idea i praca — gdy zwiększają i potężniają nasze ludowe szeregi, żegnamy się z czytelnikami z tem, że wystąpimy znowu, ale już wtedy, gdy nam wypadnie dokończyć zwycięskiego boju...

A więc według „Ludu Polskiego“, obecnie jaśniejsze dni i zwycięstwo powodują jego śmierć

(to głupiec). Pisze że gdy wypadnie dokończyć „zwycięskiego boju“ to powstanie? A więc spodziewa się albo dostać certyfikaty, albo — zwycięska chwila pogrzebania całego „Piasta“ jest niedaleko.

Taki jest koniec owego pisma piastowców, bazgrającego i szkalującego Związek Chłopski. Jednak szkoda kółka rolniczego w R. które straciło bezpłatnego dostawcę papieru.

## Dbajmy o skarb państwa.

Byłem niedawno w kasie skarbowej, pytam o pana zarządcę, mówią mi tu niema żadnego zarządcy, są tylko sami nadzarządcy, Początkowo myślałem, że ze mnie żartują, później jednak dowiaduję się, że faktycznie prócz jednego, dawniej djetarjusza, dziś oficjała X rangi, wszyscy urzędnicy tej kasy mają VIII rangę; a przecież wiemy doskonale, że do pracy przy urzędzie podatkowym wystarczy sztuka czytania i pisania, a z rachunków cztery zwykłe działania; czy to potrzebne celem koniecznej naprawy skarbu, że wszystkie kasy skarbowe w siedzibach województw otrzymują personal składający się: z naczelnika w randze VII, kontrolora w randze VIII, zastępcy kontrolora w randze IX; w innych miejscowościach każda kasa ma naczelnika w VIII randze i jednego kontrolora w IX randze — reszta urzędników dzieli się na dwie grupy, jedną stanowią urzędnicy państwowi w randze X i XI, z dotychczasowym wykształceniem, t. j. 7 klas szkoły powszechnej lub 4 klasy gimnazjalne, drugą część stanowią djetarjusze z ukończoną 4 klasą szkoły powszechnej, płatni dziennie wedle XII rangi. O te ostatnie posady mogłyby się ubiegać także osoby z wyższym wykształceniem, nim znajdują odpowiedniejsze zajęcie.

Również w Inspektoratach skarbowych niekoniecznie urzędnicy w VII randze potrzebni, przede wszystkim z powrotem włączyć je do Starostw, dodając tam jednego referenta w VIII randze i ewentualnie pomocnika w IX randze.

Także Dyrekcji skarbowych jest absolutnie za dużo. Przed 30 laty było ich w Małopolsce 3 — dziś kilkadziesiąt.

Celem takiego lub podobnego oszczędnego zorganizowania urzędów skarbowych powinni postawić udać się natychmiast do pana ministra skarbu z powyższą propozycją, by rozpoczął oszczędności dla przykładu od swego resortu i w tym celu wydał natychmiast Izbowi skarbowym zakaz przyjmowania nowych urzędników, a wakujące miejsca polecił obsadzać pisarzami, aż do osiągnięcia powyższego stosunku. Zobaczymy, czy p. Grabski przychyli się do tego wniosku i czy okaże w tym wypadku silną rękę i dobrą wolę w zaprowadzeniu oszczędności koniecznych.

Emeryt skarbowy.

## Sprawy powiatowe i gminne.

**JASŁO.** Kochani przyjaciele, bracia chłopci, podajmy sobie dłoń braterską, bo już ostatni czas na to, inaczej nam zginąć marnie przyjdzie. Podajmy sobie ręce i stańmy murem natychmiast aby nas resztki stężących w ogniu pracy nie padły i nie dały zwycięstwa zaprzęcom.

Patrzę na życie i ludzi. Nasi panowie o chorego pieska większe starania ponoszą, jak o starego pokurczonego sługę, który życie i zdrowie im w pracy oddał. Czas nam zaprzestać bratobójczej walki, połączyć się w jedną organizację chłopów i pomyśleć nad przeprowadzeniem naszej reformy rolnej. Doradźmy jeden drugiemu, pomóżmy radą i ramieniem, a nie kłómy się między sobą chłopci. Jam piastowiec, ty stapińszczyk oba śmiertelne wrogi. O nie, my są bracia — my łączymy się w jeden obóz, a obóz ten to Związek Chłopów, swoich braci.

My chłopci się za nim opowiemy, a postów naszych wzywamy do walki o nasze prawa, o reformę rolną. Jak wójt służy gminie i jest dla gminy, tak i wy macie być dla nas i naszych praw strzec. Nie chcemy niczyjej krzywdy ale nie pozwolimy na krzywdę naszą. Gdy ziemię otrzymamy, zapłacimy Ojczyźnie krwią i mieniem a żaden jej wróg nie poruszy granic, bo znajdzie u progu Polski obywatela chłopca ku jej obronie biegnącego.

Posiadzty ziemię, ku jej obronie nam rąk nie braknie a w czasie pokoju do pracy.

Jan Jarecki

**OSTRUSZA, pow. Grybów.** W dniu 6 lipca br. odbyło się u nas poufne posiedzenie Związku Chłopskiego pod przewodnictwem prezesa tegoż Związku, Fr. Gadeckiego. Sekretarz Daniel Gadecki w swem przemówieniu porównał nasze stosunki ze stosunkami innych państw, takich jak Anglja, Francja i t. p. Wykazał równocześnie że powodem obecnej nędzy chłopskiej stało się stronnictwo Piasta ze wszystkimi swymi prowodyrami, zerującymi tylko za certyfikatami jajczarskimi i t. p. interesami.

Po zakończeniu przemówienia Gadeckiego uchwalono rezolucję, w której potępiwszy działalność Piasta, wyrażono uznanie dla Związku Chłopskiego, cześć i hołd dla ukochanego Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz wysunięto żądanie jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie reformy rolnej.

Daniel Gadecki.

**ZŁATNA, pow. Żywiec.** Z prawdziwym uczuciem serdecznej radości powitałem wiadomość o rozszerzeniu się nowego stronnictwa, pod którym wkrótce cała rzesza chłopska się połączy w jeden obóz do walki z naszym wrogiem chjeno-piastem. My chłopci, musimy się trzymać razem, a nie rozbić się, bo w jedności siła — w rozterce zguba. Rozbicie chłopów na drobne partje wykazało swe zgubne strony w poprzednim i obecnym Sejmie. Spodziewam się jednak, że chłopci po tylu smutnych zawodach, widząc skąd pochodzi zło, wystąpią przeciw temu i połączą

się razem w olbrzymią armję ludową, która pójdzie jasną drogą naprzód do walki z burżuazyjną klasą i rzymskimi wyzyskiwaczami. Postom ze Związku Chłopskiego zasyłam w imieniu własnem i swych przyjaciół najserdeczniejsze życzenia pomyślnej pracy. Panu prezesowi Stapińskiemu składam serdeczne podziękowanie za szczerą pracę dla ludu, przyjacielowi Jego, postowi Krempie, Wiewiórskiemu i Sliwińskiemu cześć! Wszystkim czytelnikom serdeczne pozdrowienia.

Miesiączek Wawrz.

**OPĘCHOWO, pow. Ostrołęka.** W lipcu 3 go br. po południu z zachodu nadciągnął na naszą wieś gwałtowny huragan. Zrobiło się nagle tak ciemno, że o parę kroków nic nie było widać, a błyskawice i nieurtanny grzmot, wichry, deszcz i grad łamiąc gałęzie, oznajmiał istny koniec świata. Grad padał z takim impetem, że owoc w sadach poobijał, a na polu jeszcze gorsze zniszczenie uczynił. Ozimina ścięta jak kosą, zmieszana na mierzwę, jarzyna tak samo zniszczona, z gryki tylko zręby zostały. Huragan szedł szeroko na 5 kilometrów i trwał pół godziny, a porobił takie spustoszenia że niema słów na opisanie. Ciężka jest dola chłopca (nie dość rozmaitych nieszczęść, biedy i drożyzny). A podatków jest mnóstwo, większe gminne i powiatowe niż państwowe, za których zwłokę rosna większe kary od samej sumy. A skoro nie oddajesz prędko to sekwestrator zabiera ci poduszki, ubrania i nie zważa na to, że gospodarz z dziećmi jest głodny i nagi, a krowa tania, którą gospodarz zmuszony jest sprzedać. Za bezcen ją sprzedaje aby się nie narazić na kary podatkowe. Jeżeli rząd się nie zastanowi nad chłopską dolą i nie będzie więcej szanował krwawej chłopskiej pracy, to czeka nas w niedługim czasie ruina gospodarza. A wy urzędnicy, przemysłowcy i fabrykanci, co mówicie że chłopu się dobrze dzieje to przyjdźcie i zobaczcie nasze pola i naszą krwawą pracę zniszczoną, a przekonacie się jaka jest dola nasza. A jeżeli wam trudno zwiędzić naszą gospodarę, to przyjdźcie na targi i zobaczycie za co dziś rolnik sprzedaje swoje krowy a przekonacie się, że przeżywanie zimą tej krowy dwa razy tyle kosztuje co za nią dziś weźmie.

Pozostawionym bez pomocy grozi nam ruina gospodarza, dlatego zwracamy się do Was posłowie ludowi, zróbcie co jest w waszej mocy i co do was należy, bo nikt nami się nie zajmie. Więc pomocy wołamy.

Opęchowski Antoni.

**ZELCZYN, pow. Kraków.** Ustawa, która podana była w „Przyjacielu“ zwalnia od podatku tych rękodzielników, którzy przy wolnym czasie zajmują się kowalstwem, szewstwem i t. p. Nasz Inspektorat skarbowy na to nie zważa, pokazwanego rozporządzenia nie chce przeczytać, a nas pociąga do płacenia. Czy ustaw ministra mają słuchać, czy też są one wydane dla uspokojenia postów którzy się tego dopominają, Jeszcze raz prosimy posła Bryla o pomoc.

Antoni Cichoń i Bandura Jan.

WIERZBNO, pow. Miechów. Przy przeprowadzeniu parcelacji majątku państwowego Karwin w naszym powiecie 700 morgów liczącego, podziały się dziwne rzeczy. Ziemię otrzymali po parę morgów chłopci, ale po sto morgów otrzymali obszarnicy, jak pan Hankowski, człowiek bezdzielny, posiadający już 500 morgów swej ziemi. Dziwi nas, z jakiego powodu ustawę przekroczone i zapytujemy się, jakim prawem tak się stało?

Gospodarze.

LUBOCZA, pow. Kraków. Chcę Wam donieść o załatwianiu pożyczek dla nas chłopów, jak nas krzywdzą. Słyszałem o udzielaniu pożyczek obszarnikom na żniwa, przemysłowcom na fabryki, o czym było opisywane w „Przyjacielu”. więc postanowiłem napisać do naszej gazetki o różnicy jaka jest i była stosowana przy udzielaniu tych kredytów chłopom a przemysłowcom.

Z powodu zniszczenia gospodarstwa wniosłem podanie w roku 1922 do Państw. Banku Rolnego w Warszawie o małą obecnie a natenczas niewielką sumę sześć milionów marek. Potem dosyłałem coraz to inne żądane papiery, chodziłem i do Piasta i do posłów, wydałem na stemple może więcej jak warta pożyczka, aż wreszcie po dwóch prawie latach zapytano się mnie, czy o te sześć milionów nadal się staram; w takim razie mam nadesłać wyciąg posiadłości gruntowej. Oj tego to nadto, czy tak powinny pracować urzędy, czy to nie marnowanie pieniędzy. Czy nie poszły owe pieniądze dla mnie przeznaczone na pensje dla urzędników.

Taka suma niema nawet dla mnie nędznego małorolnego w odbudowie znaczenia, też za arkusz gruntowy trzeba więcej zapłacić. Albo niech będzie pomoc, albo niech minister Grabski rozpędzi jako niepotrzebny bank i jego urzędników.

Radziszewski.

OD REDAKCJI: podobne zażalenie otrzymałszy od obywatela Ant. Cecugi, który też po dwóch latach teraz otrzymał zawiadomienie.

—o—

## List z Mieleckiego.

Serce rośnie, gdy się patrzy na to, jak świetnie i szybko rozrasta się Związek Chłopski, zagarniając pod swój sztandar coraz to nowsze rzesze braci chłopskiej. Rośnie serce dlatego, bo wreszcie widać między ludem ten pęd do zjednoczenia się w jeden obóz, a zwinięcia tych wszystkich innych fałszywych stronnictw ludowych, których się nagromadziło jak grzybów po deszczu, po to tylko, by przewodniczący ich dorobili się kariery. Każdy pamięta te czasy, kiedy Polskie Stronnictwo Ludowe kierowane przez p. Stapińskiego, było wyrazem myśli i dążeń wszystkich chłopów i zapowiadało im wesołą przyszłość. Ale oto zorganizowani chłopci zaczęli być niebezpieczni dla obszarników i dlatego ci ostatni postarali się o to, by tę jedność rozbić. Przyszedł im z pomocą Witos, Bojko i wielu innych, którzy wszyscy pragnąc się trzymać pańskiej klamki gwałtem się ku nim pchają. Oni to, oderwawszy się, utworzyli nowe

stronnictwo, „Piasta” nazwę noszące. Co ono dla chłopów zrobiło i jak się idei chłopskiej przysłużyło, wszyscy dokładnie wiedzą. Zbytecznym byłoby tu powtarzać, że dążyło tylko do tego, by nibyto popierając chłopów, wspierać obszarników, którzy za to sownie płacili. Dużo chłopów dało się kłamliwym słówkom „Piasta” uwieść. Lecz ostatnie czasy pokazały prawdziwe oblicze „Piasta”. Ta jedność z chjeną aż nadto wyraźnie świadczy o obszarniczym charakterze „Piasta”. Dlatego to właśnie w ostatnich czasach dała się zauważyć ta silna z „Piasta” emigracja (wychodźstwo) tych chłopów, którzy chłopami zostać pragną. I dziś oprócz karierowiczów i garstki za ślepionych na bieg rzeczy chłopów, nikogo tam niema.

Wyzwolenie również nie bardzo kwapi się o poprawienie losu chłopca. To też nic dziwnego, że tak dalece rozbić chłopci, są w sejmie narzędziem w ręku garstki obszarników i cierpią nędzę. Oplakany stan chłopca polskiego, przeładowanego podatkami to następstwo tej partyjności, z którą już raz powinno się skończyć.

Ostatnimi czasy dał się zauważyć przyjemny dla chłopów zwrot w polityce ludowej. Oto od Kongresu rzeszowskiego chłopci coraz to liczniej napływają do Związku Chłopskiego, bo poczucie jedności zaczęło już między ludem dojrzywać. Daj Boże, aby poszło tak dalej, a wreszcie chłop polski z Pomorza i Śląska, z Królestwa i kresów wschodnich, zjednoczony w jeden silny Związek Chłopski odetchnąłby po tych dniach nędzy i cierpienia i zaczął prowadzić życie takie, na jakie pracą swoją zasługuje.

Straub z Mieleckiego.

## Płatni naganiacze.

Szanowna Redakcjo! Upraszamy usilnie o wzięcie nas w obronę i napiętnowanie niecnego postępku człowieka mieniącego się działaczem ludowym, a będącego redaktorem piastowym. Człowiekiem tym jest Maciej Czuka z Brzeskiego.

My inwalidzi staraliśmy się i mieliśmy wszelkie prawo otrzymać hurtownię tytoniu na powiat brzeski, któraby dała nam możliwość ulżenia naszej żebraczej doli i dała możliwość życia. Starania nasze były na dobrej drodze, ale znalazł się człowiek nazwiskiem Maciej Czuka, kawaler, zdrowy, urzędnik Tow. Rolniczego, redaktor i agitator „Piasta” który nasze starania zniszczył.

Protekcją uzyskał on dla siebie nam się należąca hurtownię, zupełnie bezprawnie, pozbawiając nas jedyne go sposobu do życia, dającego nam możliwość utrzymania naszych rodzin i naszych dzieci. Otrzymał to wzamian widocznie za wierną służbę dla „Piasta”, ale czy my, jako wierni żołnierze Rzeczypospolitej, obecnie kaleki, mamy mniej ważne zasługi? Czy godzi się to, czy o tem wiedzą postowie Związku Chłopskiego, do których się udajemy z prośbą o sprawiedliwość i błagamy o litość?

Biada ci Czulo, nasza krzywda dogoni Cie wraz z przekleństwem. Kaleki inwalidzi.

Od Redakcji: List nadesłany najlepiej objaśnia kim są redaktorzy „Piasta” i „Ludu Polskiego”. Występują się owe Czuly za protekcję i pieniądze piastowcom pisaniem bredni i rzucaniem oszczerstw na Związek Chłopski i jego ludzi. Przyznamy że piastowcy dobrze płacą swym lu dziom ale nie ze swojej kieszeni, ale jak zwykle z biedaków.

Czy nadal ośmieli się taki pismak podpisywać swe nazwisko w „Piście”?

## Wiadomości polityczne

Ministrem spraw zagranicznych w Polsce został Aleksander Skrzyński. Nowy minister był jak wiadomo dotychczas delegatem polskim przy Lidze Narodów.

**OBRADY KONFERENCJI** londyńskiej posuwają się naprzód szybkim tempem. Toteż ważniejsze sprawy są już na ukończeniu. Obecnie najgłówniejszą rzeczą jest wypłacenie dla Niemiec pożyczki, potrzebnej im na spłacenie odszkodowań. Wprawdzie chytre i chciwe Niemcy robią wszystko co mogą, by się od tej spłaty uchylić, ale zainteresowana tem Francja i Anglja nie dopuszczają do tego. Amerykański właściciel fabryki samochodów, słynny Ford, i inne tamtejsze koła finansowe zgłosiły chęć udzielenia Niemcom pożyczki, ale pod warunkiem uzyskania od nich odpowiedniego zabezpieczenia swych wierzyszności.

**ROSJA SOWIECKA** zaś wylała wszystkie siły, by ustrój komunistyczny zaszczerpać i gdzieindziej. Naraziła ją to wprawdzie na szkody, ale się z tem nie liczy. Szerzenie komunizmu w Anglii spowodowało angielskich finansistów do odmowy udzielenia Rosji pożyczki, aczkolwiek początkowo skłaniali się ku pożyczce. — Ta sama polityka naraziła także Rosję na osłabnięcie dotychczasowych „serdecznych” stosunków czesko-rosyjskich. Rosja bowiem wydała czeskim komunistom polecenie, by dążyli do pełnej autonomji dla Słowaczyny. Urażeni tem Czesi nie mogą oczywiście mile na Rosję spoglądać.

Najbardziej jednak wysiła się Rosja na Bałkanie, gdzie za wszelką cenę chce wywołać rozruchy komunistyczne. Pragnie ona wyzyskać w tym celu panujące tam niezdrówne stosunki polityczne.

Ostatniemi czasami przyszło między Rosją a Polską do zawarcia konwencji (umowy) kolejowej, mającej na celu uregulowanie kolejowego ruchu sąsiedzkiego między Polską i sowiełami. Konwencję tę Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 25 lipca ratyfikowała.

**Rozpowszechniajcie  
Przyjaciela Ludu!**

## OKRUSZYNY.

„**WYCHODZCY**”, organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 30, z treścią następującą:

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Udzielanie wiz dla wychodźców przez konsulát amerykański. — Przychodźstwo do Argentyny w 1923 r. — Życie społeczne wychodźstwa we Francji (odcinek) — Belgja jako teren Emigracyjny. — Przez kraj bananów i ananasów. — Kierunek polityki imigracyjnej Kanady. — Ogłoszenie konsulatu amerykańskiego. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. — Cena Nr. pojedynczego „Wychodźcy” wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł. Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70.

**WŚCIEKLIZNA.** Województwo poznańskie nawięzione jest w tym roku okropną plagą wścieklizny, która objęła 23 powiaty. Liczba psów wściekłych jest zastraszająca, a ilość wypadków pokąsania zwierząt domowych, szczególnie bydła rogatego i koni — bardzo wielka. W szpitalach leczą się setki ludzi pokąsanych przez wściekłe psy.

**POTWORNA GERMANIZACJA NA MAZURACH.** W miejscowości Jezutki na Mazurach zaszedł wypadek dowodzący potwornej pracy germanizacyjnej nanczycielstwa niemieckiego. Nauczyciel Heyse, słysząc dwóch chłopców rozmawiających w czasie paury po polsku, kazał im za to bić się wzajemnie po twarzy. Gdy Heyse zauważył, że chłopcy biją się tylko pozornie, chwycił różgę i zaczął bić ich po gołych nogach, nakazując im, aby się bili silniej.

**ILU JEST W POLSCE ŻYDOW.** Według spisu z roku 1921 żydów w Polsce było ogółem dwa miliony, tj. 7·4 procent. Największy odsetek żydów mają województwa: wołyńskie (10·6) i poleskie (10·4), najmniejszy Wielkopolska (1 proc.). Województwa wschodniej Małopolski mają 11 procent starozakonnych, w tej liczbie 7 procent osób, które podają się za należące do narodowości żydowskiej.

**NIEZWYKŁY PIORUN.** Gazety czeskie donoszą z Panasowa o niezwykłym wypadku nderzenia piorunu. W czasie burzy piorun uderzył mianowicie w dom szewca Ovranovica, przebił dach i podłogę strychu, przedostając się następnie do kuchni, gdzie zakreśliwszy zygzak pod sufitem, przebił się przez ścianę do przedpokoju. Stamtąd piorun przedostał się przez drzwi do ogrodu i przewędrowawszy przez ogród, wtargnął do mieszkania w sąsiednim domu, gdzie zabił stojącą przy wannie kobietę i zniknął. Gdy piorun znajdował się w przedpokoju mieszkania szewca Ovranovica, małżonka tegoż siedziała tam na krześle, podczas gdy synek jej bawił się na podłodze. Wskutek oślepiającego błysku i grzmotu pani Ovranovicowa utraciła mowę i słuch, które dopiero po usilnych zabiegach lekarza, po upły-

wie dwóch godzin odzyskała. W przeciwieństwie do niej dziecku nic się nie stało. Piorun nie przerwał mu nawet zabawy.

**FALSZYWE PIĘCIOZŁOTOWKI.** Policja katowicka wykryła fabrykę fałszywych banknotów 5-ciozłotowych, w której znaleziono małą drukarnię, oraz liczne fałszyfikaty. Jak ustalono, stanowiła ona własność Hugona Preussa, mieszkańca Katowic, który został aresztowany.

**ZA RZĄDU WITOSA** minister Kucharski dał pożyczki Zakładom Żyrardowskim 2 i pół miliona franków szwajcarskich, a wziął od nich zdewaluowanych marek za 19.000 franków szwajcarskich. Endecy i piastowcy starają się tę sprawę zatuzować i usunąć w zapomnienie.

**OSTROŻNIE Z OSZUSTAMI.** Dom Towarowy „Produkcja” w Białymstoku, korzysta z łatwości klientów, przyprowadza ich do dużych strat. Ogłasza w swoich cennikach towary, których ceny mają być niższe, aniżeli na prowincji, a rzeczywistość nie posiadają tych towarów na składzie. Już tem samym posyłających zamówienia zwodzą. Sam doświadczyłem na własnej skórze. Ubiegłego roku posłałem zamówienie, po odebraniu pakunku z poczty, przekonałem się, że żadnego z towarów zamówionych niema, jedynie tylko pare metrów lichej surówki dużo droższej niż u nas. Zamiast kompletu skóry na buty znajdowały się tylko same przyszyw, para podeszew i coś w rodzaju dwu deseczek sklejonych razem. Rachunek za to opiewał na 8.900.000 Mk. (u nas tyle samo towaru kupił za 3.500.000 Mk.) Oczywiście, że odesłałem komplet, i listowne podziękowanie stosowne do postępowania z klientem, naco otrzymałem niezwykle uprzejmą odpowiedź, proponując załagodzenie tej sprawy, przez odesłanie pakunku z 10 proc. opustem na moją korzyść, czego nie uczyniłem, z powodu kosztów ponownej przesyłki. Kończąc, proszę Szanowną Redakcję o umieszczenie tych paru słów w gazetce na przestrożę innym, którzy nieświadomie mogą paść ofiarą wyzysku przez posyłki ze zamówieniami do firm bliżej im nie znanych. Zebyśmy byli silni duchem, oświecali o ile możności jedni drugich, kierując się hasłem „swój do swego i po swoje” nie byłoby u nas tyle pasożytów tuczających się groszem krwawo przez nas zapracowanym, nie wiodłaby nasza Polska suchotniczego żywota jak dotychczas. Młody czytelnik Wincenty Gawin.

**TUNEL** długości 19 kilometrów wybudowali Włosi sławni z tych prac między Bolonią a Florencją przez góry Apeniny. Miał on na celu skrócenie drogi z 133 kilometrów dawnej długości na 77 kil. Dotychczasowy przejazd górami zużywał dużo węgla i był drogi, obecnie czas jazdy skrócono z 4 godzin na 1 godzinę.

**RZKA W PŁOMIENIACH** znalazła się w Szwecji gdzie kilku swawolców rozbiło i podpaliło zbiornik z benzyną na wodzie. Okręty przejeżdżające i stojące w porcie z trudem, uszkodzone umknęły niszczeniu a gorąco dało się marynarzom na okrętach we znaki.

**NIEZWYKLE SAMOBOJSTWO „SZEWCY-BARONA”.** Ogólny podziw wywołało w Wenecji

samobójstwo pewnego młodego szewca. Bo ojciec tego młodzieńca jest właścicielem jednego z najpiękniejszych pałaców w Wenecji, przytem jest bardzo bogatym człowiekiem, o tytule rodzowym barona.

Syn jego jednak dziwnie zniechęcił się do domowy i zapragnął żyć życiem prostego człowieka. Opuściwszy zatem pałac rodzinny, przeniósł się na przedmieście jeszcze jako młody chłopak i otworzył tu w małym domku warsztat szewski. Był wściekły, gdy ktokolwiek zapytał go, czy jest on synem bogatego barona i właściciela wspaniałego pałacu. Natarczywość mieszkańców Wenecji, którzy tłumnie odwiedzali pracownię barona-szewca, tak się dała we znaki niezwyktemu oryginałowi, że pewnego dnia popełnił on samobójstwo, wieszając się na haku od lampy w swej pracowni szewskiej.

**NAJWIĘKSZA KOBIETA** w świecie zmarła w Ameryce. Była nią pani Gardner, lat 38 i wagi 700 funtów. W ramionach szeroka była na 38 i pół cali. Specjalną trumnę musiano zamówić dla zwłok, a ciało windowano maszyną z domu na cmentarz. Mąż tej olbrzymki jest małym, chuderlawym człowieczkiem. Tak się lubią kontrasty.

**NIEZWYKŁA DZIEWCZYŃKA.** W jednej z wiossek serbskich znajduje się młoda dziewczyna, będąca prawdziwą zagadką natury. Obdarzona ona jest podobno dziwną jakąś własnością organizmu, wskutek której nie może mieć na sobie żadnego ubrania, w przeciągu kilku bowiem godzin wszystkie tkaniny, któremi jest okryta rozpadają i rozsypują się całkowicie. Fakt ten wzbudził ogromne zainteresowanie w kołach naukowych.

**POWIŁA 19 DZIECI W 10 LATACH.** Pani Fscott w Ameryce w przeciągu 10 lat powiła 19 dzieci: pięć razy wydała na świat trojaczki, a dwa razy bliźnięta.

**CHINY** nawiedzone zostały powodzią, która przybiera coraz to większe rozmiary. Prawie milion mieszkańców liczącemu miastu Tientsin grozi katastrofa.

W Europie dzieją się podobne wypadki aczkolwiek mniejszych rozmiarów. W ostatnich dniach nad Anglią, Francją i Niemcami przeciągały także szalone burze, jakich od 30 lat nie pamiętają.

**DOŻYWCIE W KOZIE** za kradzież nożyczek 25 centowych spotkało Juljusza P. Fimlina z Cleveland (Ameryka). Gdyby i u nas wprowadzono taki wymiar kary za kradzież, z pewnością złodziei niktby się nie obawiał.

**WYBRYK NATURY** stanowi znajdujący się w Moskwie chłopak 5 cio letni. Chłopiec ten przyszedł na świat jako dziecko normalne, rozwinął się jednak pod względem fizycznym niesłychanie szybko i dziś posiada już obfitą brodę i wąsy, oraz głos basowy dorosłego mężczyzny. Pod względem jednak duchowym jest zupełnym dzieckiem, odpowiadającym pod względem usposobienia, zyczeń i sposobu myślenia swoim rówieśnikom. Brodatego malca umieszczono w jednej z klinik moskiewskich, gdzie badany jest przez lekarzy.

# GOSPODARSTWO.

**GIELDA PIENIĘŻNA.** Dolar 5·18 i pół, funty szterl. 22·95, korona czeska 15 45, frank franc. 27·30, frank szwajcarski 92 20, korony austriackie 7 35 i pół.

**CENY W WARSZAWIE.** Żyto 12·20 zł., pszenica 25 zł., owies 15 zł., jęczmień 14 zł. Mięso wieprzowe 1·50 zł. za kilogram, mięso wołowe 1·50 do 2 30 zł., cielęcina 1·25 do 2 20 zł. Gruby węgiel 43 zł. za tonę, inny tańszy do 34 zł. za tonę (1000 kg.). Masło deserowe 4·50 zł., kuchenne 3 80 zł. za kg., jaja 10 gr. za sztukę. Zniżka cen obowiązuje 10 proc. — koszta utrzymania bez zmiany.

**DRUGA RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO** płatna w dwóch terminach (połowy) od 10 września do 10 października, a druga część od 10 listopada do 10 grudnia. Zaliczki wpłacone na poczet podatku majątkowego w listopadzie i grudniu roku ubiegłego, w styczniu, lutym i marcu r. b. nie będą zarachowane na drugą ratę, chyba że druga rata łącznie z pierwszą i z wpłaconymi zaliczkami przekraczałaby cały wymierzony podatek.

—o—

Ustawa spadkowa uchwalona w sejmie powiada, że do 10.000 zł. wartości majątek wolnym jest od podatku jeśli przypada na małżonka, żonę lub dzieci tychże; do 3 000 zł. nie płacą spadkobiercy w dalszym pokrewieństwie np. dziadek i wnuk. — Nie podlega podatkowi spadkowemu oprócz sprzętów domowych, także inwentarz żywy i martwy, o ile jego wartość nie przekracza 2 500 złotych. Nową ustawę stosują się nie tylko do tych wypadków, gdy podatek spadkowego jeszcze nie wymierzono, ale także i do tych wypadków, w których już podatek spadkowy został przez państwowe władze skarbowe wymierzony, ale go przed 1 lipca b. r. nie wpłacono.

—o—

Na wyjazd zagranicę wydał min. wojny następujące rozporządzenie:

1) od 40—50 lat można wyjechać zagranicę bez zezwolenia i bez zgłaszania,

2) (od 28—40 można wyjechać po zgłoszeniu wyjazdu w P. K. U.,

3) rezerwistom do 28 lat wydaje na wyjazd zagranicę P. K. U. bez jakichkolwiek ograniczeń. Są obowiązani zgłosić swój wyjazd w P. K. U. osobiście, a w razie niemożności zameldować pisemnie listem poleconym,

4) Poborowym lub pełniącym służbę wojskową wydaje pozwolenie na wyjazd zagranicę jedynie ministerstwo wojny, zaś mężczyźni od lat 18 do 20 otrzymują pozwolenie z odnośnego D. O. K.

**W SZKOLE GOSPODYŃ WIEJSKICH W PODEGRÓDZIU** rozpocznie się z dn. 15 go września kurs 10-miesięczny. Nauka obejmie w praktyce i teorii wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego ze szczególnym uwzględnieniem kuchni, kroju i szycia, oraz przedmioty ogólno-kształcące, jak: język i historia polska, religia, geografia, przyroda i rachunki.

Nauka jest bezpłatna. Szkoła utrzymuje internat, w którym uczennice znajdują opiekę i pomieszczenie za zwrotem kosztów utrzymania. Dla uczennic uboższych jest kilka miejsc za opłatą zniżoną.

Warunkiem przyjęcia jest:

- 1) Ukończenie przynajmniej 15-tu lat życia.
- 2) Umiejętność czytania i pisania,
- 3) Przedstawienie świadectwa zdrowia i moralności.

Podania wnosić należy pod adresem Zarządu Szkoły Gospodyń Wiejskich w Podegrodziu (koło Sącza), który też udziela bliższych wyjaśnień.

## Odpowiedzi Redakcji.

**AWERYKA** M. Rzeszut, J. Dziak, Fr. Kania, Libusowski Jan, Gajda Jan, Łapa W., Dubiel Wr., Wasas E., Ant. Forst J., Tatarski, Cielocki Michał, A. Surdyka, pieniądze otrzymaliśmy, zapisano na prenumeratę. — **W. Socha** Chłopas: nie wstrzymywano, gazetka zapłacona do 7 VIII. 2 dol. otrzymaliśmy. Doleckiemu posyłamy na podany adres. — **Zywiec B. Star J.**: pójdzcie do druku, dol. otrzymaliśmy. — **A. Ukraiński, Chicago**: gazetka idzie, jest zapłacone do 26 II. 1925, nie wstrzymano. **Soboń Stan., Chłopas Falls** otrzymano, na podane adresy posyłamy, zapłacona do 26 II. 1925 minęły się listy w drodze. — **Zofja Procharczyk, Manchester**: my nie mamy księgarni, jeżeli tam u was niema tych książek, to napiszcie do księgarń „Göbner i Wolf” Kraków, Rynek Gł., a wam przysię. — **T. Ambroz, Taylor Pa.**, dol. otrzymaliśmy, zapł. do 16 XI 1924, nie wstrzymamy, ale prosimy starcie się nadesłać. Gazetka sama się utrzymuje z prenumeraty. **Cześć.** — **Marchocki Jan**: pieniądze doszły, zapł. do 9 V 1925, pismo jest dobre, trzeba się dalej ćwiczyć a czytać gazety. — **Karol Ozięgiel, Tarakan-Bornae**: idzie dawno pod dobrym adresem. — **J. Furgal**: zmiana w Polsce stosunków nastąpi, nie trzeba zato wszystko mieć urazy do kraju. Dąbrowski powiat się rusza. Bratu do Zaliplia posyłamy. — **J. Zwiek**: adres jest powyżej, drogą większą księgarnią jest Krzyżanowski, Kraków Rynek — **Jan Wszolek**: adres zmieniony i poprawiony — **A. Guzak**: załatwiono. — **Kijowski Jan**: zmieniliśmy adres, zapłacona do 22 XI 1924. **Kozakiewicz Wł.**: tymczasem posłamy, może położenie się zmieni. — **J. Sojka**: 2 dolary otrzymaliśmy 7 VI, zapłacona do 9 V 1925. — **W. Drajka**: owych 6 dol. nie otrzymaliśmy, na podane adresy posyłamy. Pójdzcie do druku w miarę miejsca. — **J. Wojtasiewicz, Paterson**: zobaczycie się na miejscu z p. Stapińskim Janem. — **Adam Wł.**: dol. otrzymaliśmy, za życzenie i list dzięki. — **Jan Babek, Chicago**: wiadomości b. ciekawe, damy chętnie, prosimy o dalszą korespondencję. — **Kwolek Tom.**: artykuł daliśmy damy i ostrzeżenie w miarę miejsca. — **W. Kurneto**: powinna dochodzić, adres dokładny.

**FRANCJA** W. Baran: kwartalnie kosztuje 10 fr., prosimy podać adres brata Stanisława. — **W. Ząbek, Rusin Józef, Mieczysław Jurkowski, M. Stac**, otrzymaliśmy pieniądze. — **Kiwacki Jan**: otrzymaliśmy, zapłacone od 1 I 1925. — **Gajdał Józef, Belgja**: w liście było 50 fr. zamiast 40, zaliczyli na prenumeratę, albo zwrócimy. — **Hady Albert**: otrzymaliśmy wszystkie 3 listy, prenum. zapłacona do 20 III 1925. Korespondencja pójdzcie w gazetce. — **W. Gieł**: zapłacona do 12 VIII 1924. — **Jan Łozin**: za pamięć dziękujemy. — **Woźniczka Jon**: otrzymaliśmy 20 fr.

**Fr. Kufal, Opola**, pieniądze otrzymaliśmy, nowemu prenumeratowi posyłamy, zapewna już otrzymał gazetę. Napiszcie do gazetki. **Józef Orzechowski, pow. Jasio**: zamieszcimy trochę zmienione. Gazetka zapłacona do 1 lipca, prosimy nadesłać za II półrocze. **Filomaja Stasłowska, Pomorze**: musi Pani wnieść podanie do tej władzy, która Pani wystawiła świadectwo śmierci męża o duplikat Innej rady niema, my tego nie możemy zrobić. List wysłano. **Opęchowski Antoni**: gazetkę wysyłamy, dlaczego nie dochodzi zbadamy. **Józef Plocuch, Bystra**: Wasze sprawozdanie czekało na miejsce w gazecie, ale o niem pamiętaliśmy. Za życzenia dzięki. **Józef Sikora, Stubicze**: był artykuł wydrukowany, cześć za pracę dla Związku.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

**Zgubione dokumenta** wojskowe i książeczkę inwalidzką na nazwisko Stanisław Król w Łukowicy, unieważnia się.

Jedyny najtańszy dom handlowy 772 49 0

**IGNACY CYPRES**

Kraków, ul. Szewska L. 13/P. L.



poleca niklow. system Roskopf 8 zł. Budzik przedwojen. 10 zł. Skrzypce ze smyczkiem 14 zł. Pudła do skrzypiec 3—12 zł. Harmonja, wiedeński model, jednorzędówka 28 zł., dwurzędówka 45 zł. Mandoliny płaskie 14 zł., wypukłe 17 zł. Djamenty do szkla 6 zł. Brzytwy 3-50—8 zł. Maszynki do włosów 7 zł. Maszynki do samogolenia 3 zł. Pas do brzytwy 1 zł. 50 gr. Kamień 1 zł. — Przy zamówieniu polewają zadatku, reszta za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 groszy.  
Kupuje srebro, złoto i brylanty.

## „Sapomenthol Matuli”

najlepiej polecane przez lekarzy nacieranie w cierpieniach reumatycznych itp. Do nabycia w aptekach i drogerjach. Wyrób fabryki środków leczniczych: Eug. Matula i Sp., Kraków, ul. Halców 17.

## Kosy karpackie!

Brzytwy gwarantowane, Błaty tkackie stalowe. Kosy w dwóch gatunkach najdobroborowszych.

Długość kos 60 65 70 75 80 85 90 95 100 cm.

Nr. I. Cena 3-40, 3-50, 3-60, 3-70, 3-80, 3-90, 4, 4-10, 4-20 złp.

Nr. II. „ 2-50, 2-60, 2-70, 2-80, 2-90, 3-—, 3-10, — —

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20 kos darmo.

Na zamówienie wystarczy tylko mniejszej zadatek, bez zadatku niewysyła się wcale. Koszta ponosi firma. Również podaje się do łaskawej wiadomości o rozpoczęciu wyrobu kos francuskich, nadzwyczajna nowość i w każdym czasie nawet w zimie. Żądać okazów jako próbek. Adres firmy: **Stefan Dobuszczyk, fabryka i skład kos, p. Dolina koło Struja, Małopolska.**

Dla spółek i kooperatyw polecamy

## wyrobu ludowego

materiały samodziłowe z czystej wełny na burki i ubrania męskie, damskie, płótna lniane, wełniaki, kilimy, meble koszykarskie, kosze podróżne i inne wyroby koszykarskie.

Dostarczamy ulepszone warsztaty tkackie, kilimkarskie i koszykarskie.

**KUPUJEMY WYROBY LUDOWE.**

**T-wo Popierania Przemysłu Ludowego**

Warszawa, Tamka 1.

**Rolnicy!**

## PARCELACJA we Wschodniej Małopolsce.

**Rolnicy!**

**DDBROSTANY** (folwark Kiertyna) powiat Gródek Jagielloński jeszcze około 150 morgów roli i 100 morgów łąk (stawiska) 1/2 godziny koleją od Lwowa, 7 km. kołowo od stacji Kamienobród. Gleba urodzajna, glina z domieszką próchnicy. Łatwość nabycia budulca. W okolicy obfite lasy. Przepiętna cena za morg ziemi 450 złotych. Informacji na miejscu udziela nasz delegat p. August Węglarz, mieszkający na „Kaczmarach”.

**BURTY** ad **HUROŻANKA**, w powiecie podhajeckim, 14 km. od stacji kolejowej Halicz, przy gościńcu Halicz—Monasterzyska, pszenna gleba. W miejscu kościół i szkoła. Obszar około 100 morgów roli w kulturze. — Cena przeciętna za morg 450 złotych.

**MEDUCHA**, w powiecie stanisławawskim 7 km. od stacji kolejowej Halicz, gleba pszenna. Obszar około 150 morgów roli. Kościół i szkoła polska na miejscu. — Cena przeciętna za morg 450 złotych. — Informacje na miejscu u dzierżawcy óbr. 167 1—3

**RAKOWA**, powiat Sambor 6 km. od stacji kolejowej Nadyby—Wojutyce, około 200 morgów, okolica lesista w miejscu szkoła polska dwuklasowa, obok w kolonji Brześciani, kościół rzymsko-katolicki parafialny. Przepiętna cena za morg 500 złotych. Informacje u delegata p. Jana Ręzki.

**KOKOSZYŃCE I KOZINA**, powiat Skalat, 800 morgów roli 350 mg. lasu 20-letniego. 25 km. od stacji kolejowej Podwołoczyska. Gleba czarnoziem podolski. Budynki: stajnia, dom mieszkalny, budynek murowany, lepianka, 2 gajówki, czworak, część budynku i mury. — Cena przeciętna za morg 400 złotych. Informacje u delegata Banku na folwarku.

**TOUSTOGŁOWY**, powiat Zborów, 3 i 1/2 km. od stacji kolejowej Zborów, 3 km. od stacji kolejowej Jarczowce, 45 morgów, rola czarnoziem podolski. Przepiętna cena za morg 560 złotych. — Wiadomość w Zarządzie dóbr.

Splaty ceny kupna rozkłada się na pół roku i na 1 rok w ratach wedle umowy.

Informacji pisemnych udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego.

**BANK ZIEMIAN S. A. we LWOWIE**

ULICA KOPERNIKA L. 4. II. p.